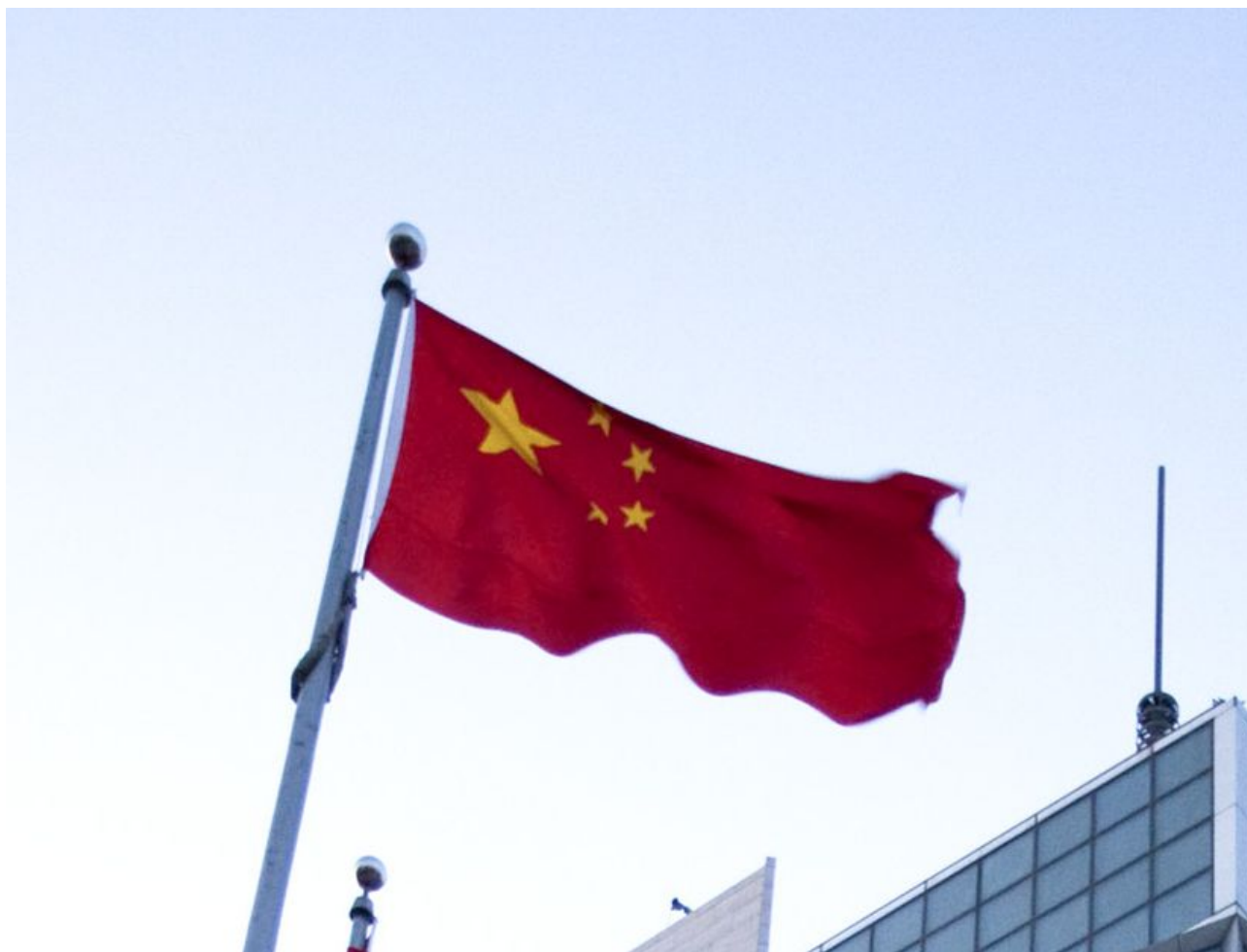


Olbrzymi deficyt handlowy Stanów z Chinami to fake news?



Szokujące dane o deficycie handlowym USA w wymianie z Chinami mogą być w istocie jednym z największych gospodarczych nieporozumień ostatnich miesięcy. Inna sprawa, że dane o deficycie nie uwzględniają ogromnych korzyści, jakie USA odnoszą z inwestycji w Państwie Środka i rosnącej liczby konsumentów w tym kraju - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

- Stany Zjednoczone straciły w zeszłym roku 500 mld dolarów na handlu zagranicznym z Chinami - oświadczył amerykański prezydent Donald Trump na konferencji prasowej przed kilkoma miesiącami. Taka kwota stanowi aż 2,5 proc. amerykańskiego PKB. Jednak w tym wypadku określa ona wyłącznie wartość importowanych przez USA towarów z Państwa Środka, trudno więc mówić tutaj o jakiegokolwiek stracie.

- Stany Zjednoczone straciły w zeszłym roku 500 mld dolarów na handlu zagranicznym z Chinami - oświadczył amerykański prezydent Donald Trump na konferencji prasowej przed kilkoma miesiącami. Taka kwota stanowi aż 2,5 proc. amerykańskiego PKB. Jednak w tym wypadku określa ona wyłącznie wartość importowanych przez USA towarów z Państwa Środka, trudno więc mówić tutaj o jakiegokolwiek stracie.

Znaczna część ekonomistów podkreślała, że należy brać pod uwagę także eksport do Chin (ok. 130 mld dol.), a zatem deficyt w wymianie towarowej jest znacznie mniejszy i wynosi 370 mld dol. Niektórzy dodawali (słusznie zresztą), że należy również zaliczyć wymianę usług, która zmniejsza deficyt o kolejne 40 mld dol. Cały czas jednak mamy do czynienia z wartością przekraczającą 300 mld dol. Czy jednak ona rzeczywiście odzwierciedla faktyczny deficyt na linii USA - Chiny i straty Amerykanów?

Eksport eksportowi nierówny

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę, że chiński eksport składa się w znacznej mierze z komponentów importowanych z innych krajów. Średnio, według danych OECD zamieszczonych w raporcie Congressional Research Services (CRS) „China-US Trade Issues”, zagraniczna wartość dodana do eksportu Państwa Środka w przetwórstwie przemysłowym wynosi aż 40 proc.

Skrajny przypadek z opracowania CRS dotyczy iPhone'a, który w Chinach jest praktycznie tylko składany z części wyprodukowanych poza granicami Chin przez zagraniczne przedsiębiorstwa. W 2009 r. Chiny wyeksportowały 11,3 mln iPhone'ów o wartości 2 mld dol. Gdyby jednak eksport liczyć tylko na podstawie wartości dodanej przez Państwo Środka, to faktycznie wynosi ona zaledwie 73,5 mln dol. (niecałe 4 proc. kwoty widocznej w handlowych statystykach).

Nawet gdy pominiemy skrajny przykład popularnego smartfona, dane OECD/WTO zamieszczone w dokumencie CRS pokazują, że faktyczny deficyt handlowy (towary plus usługi) na linii USA - Chiny może być niższy o 35 proc. i np. w 2011 r. wyniósł 179 mld dol., a nie 275 mld dol. To rezultat uwzględnienia wartości dodanej, a nie samych wartości brutto.

Bardzo podobne dane przedstawiane są przez wiodący ośrodek analityczny Oxford Economics. Według szacunków przygotowanych dla „The US-China Business Council” saldo wymiany handlowej na podstawie wartości dodanej wynosi ok. 1 proc. PKB (na rok 2015), czyli mniej więcej 200 mld dol. (biorąc pod uwagę poziom PKB za rok 2017).

USA nie są poszkodowane w relacji z Chinami

Warto także pamiętać, że Stany Zjednoczone uzyskują korzyści poprzez zaangażowanie się w chińską gospodarkę (dywidendy, zyski). Według szacunków Oxford Economics wynoszą one ok. 0,2 proc. PKB, czyli faktyczny deficyt zmniejsza się do ok. 0,8 proc. PKB, a to 160 mld dol., a nie 500 czy 370, o których się tak często mówi.

Bogacenie się chińskiego społeczeństwa stwarza również olbrzymie możliwości dla amerykańskich przedsiębiorstw. Wcześniej wymieniane opracowanie CRS zwraca np. uwagę, że Boeing sprzedał w 2017 r. aż 202 samoloty Chinom, a w latach 2017-2036 liczba ta ma przekroczyć 7 tys. (wartość 1,1 bln dol.). GM z kolei w każdym z ostatnich 7 lat sprzedał w Chinach więcej samochodów niż w Stanach Zjednoczonych.

Sprzedaż prawie 4 mln samochodów przez GM na terenie Państwa Środka w niewielkim stopniu wlicza się do wymiany handlowej, gdyż jest realizowana przez 11 podmiotów joint-venture i dwa całkowicie własne zakłady w Chinach. Ogólna sprzedaż podmiotów zależnych od USA na terenie Chin wyniosła 481 mld dol. w 2015 r., a włączając w to Hong Kong - 630 mld dol.

Nie można również zapominać, że korzyści z obecności w Państwie Środka odnoszą mieszkańcy USA. Większość Amerykanów jest uczestnikami rynku kapitałowego, więc ich inwestycje są coraz

więcej warte dzięki zaangażowaniu przedsiębiorstw w chińską gospodarkę. Dodatkowo Oxford Economics podkreśla, że każda amerykańska rodzina oszczędza średnio 850 dol. rocznie dzięki niższym cenom dóbr produkowanych na terenie Chin.

W rezultacie można zrozumieć żądania Waszyngtonu dotyczące respektowania amerykańskiej własności intelektualnej na terenie Chin, większego otwarcia się wiodącej gospodarki Azji czy też obawy o transfer technologii podczas niektórych inwestycji. Jednak amerykańskie firmy odnoszą poważnie korzyści z działalności w Państwie Środka, na których zyskują również sami Amerykanie, a szeroko dyskutowany deficyt handlowy jest znacznie mniejszy niż pokazują to pobieżne statystyki.